

I. 51. 784

**GWIĄZDKA.**

napisał

*Piotr (syn Stefana) Dąbrowski.*

---

Cena egzempl. kop. sr. 10 (gr. 20.)

---



Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001009872064

*Wolna drukować,*  
w Warszawie d. 20 Stycznia (1 Lutego) 1847 r.  
Niezabitowski.



1.54.784

w Drukarni Ad. Kretlow,  
przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 478.

(Czas druku kop. nr 10 (p. 20))



## Gwiazdka.

(Fantazja.)

---

**T**am w oddaleniu; wysoko, wysoko!  
Gdzie zaledwie sięgnie oko.....  
Tam gdzie goniąc szczęścia zorze  
Tylko myśl podnieść się może,  
Tam strzela *Gwiazdka* łagodnym promieniem,  
A piersi tęschném uciska westchnieniem;

Dusza w nich przeży ścieśniona,  
Chce się wyrzucić tam do góry  
Wysoko, wysoko!.....  
Przez grube i ciemne chmury;  
Lecz zostaje uwięziona  
Ziemią cielesną powłoką—  
A *Gwiazdka* promiennym czołem  
Przedarła chmury oponę,  
I uchylając swych wdzięków zasłonę,  
Znów zajaśniała  
Na niebie gołym,  
Balsam pociechy rozlała—  
I z rozczuleniem  
Dusza ztęśniona,  
Czystym promieniem,  
Ściąga balsam roskoszy, do próżnego łona.

*Gwiazdka* z daleka,  
Wśród zmroku jeszcze,  
Na życia ścieszcze,  
Wiedzie człowieka;  
W drodze czernistój  
Wskaże cel czysty:



Za nią Pielgrzymie! za nią wytrwale,  
    Meźnie i stale,  
Choć Ci zaryczą wichry przeciwności,  
    Ty w cierpliwości,  
    Po złotój nici  
    Kłębka jasnego  
    Który Ci świeci,  
Staraj się kończyć pielgrzymkę świętą;  
    I bliżej niego  
    Drogę zaczętą.

Jako i innych tysiące  
    *Gwiazdka* jest Słońce;

Na swym promieniu liczne światy waży,  
    I życiem darzy  
Planety przy niem kążące—

A my ten ogrom stworzenia,  
Śledząc zadziwioném okiem,  
    Struchlałem sercem i niemym wzrokiem;  
    Oddajemy uwielbienia  
    Wszecmocnej Dłoni,  
    Co z nicestw toni

Światów miljony stworzyła,  
W przestwór—jak nieskończone wieki umieściła.

(\*)

W chwili;  
Kiedy poważna natura  
Zdaje się smutna ponura:  
Bywa najmilój,  
Kiedy Dawcy przyrodzenia,  
Pamiętkę przyjscia na ziemię,  
Aby oczyścić z grzechu, zbawić ludzkie plemie,  
Kiedy radosny dzień obchodzimy,  
I niewinną *Gwiazdką* czcimy—  
W *Jój* iskierce,  
Nasze serce,  
Wznosi się w górne mieszkanie,  
I za najmilszą ofiarę się stanie.  
*Gwiazdka* Trzech Władców od wschodu,  
W czasie pochodu  
Kroki kieruje,  
I cel wskazuje;  
Rozum oświeca,  
Miłość roznieca,  
Gdy *jój* natchnienia słuchają,  
W Dziecięciu: MESSYASZA i Bóstwo poznają—  
Po ofierze:  
Kornie, szczerze,



Cześć przynależną oddają—  
Za to *Im*, ZBAWICIEL mały  
Pobłogosławił z Narodem,  
Odwrócił sidła z chytrym Herodem,  
I przyrzekł miéjsce w Przybytku Chwały;

A tak w chwili,  
Wiecznego szczęścia nabyli,  
*Gwiazdki* powodem.

Żeglarz zabłąkany,  
Porzuc bałwany,  
Na Oceanie szerokiém;

W błędnej kolei  
Gdy rudel trzyma,  
Śledzi oczyma

*Gwiazdkę* nadziei;  
Zebrzącym wzrokiem,

Szuka po Niebie,  
Drogi dla siebie—

Aż dobroczynna *Gwiazdka* wystrzeli,

I poprowadzi do lądu,  
Z zgubnego prądu,  
Z morskiej topieli.

Człowiek zażądał  
Zedrzyć przyszłości zasłonę,  
Przez jęj oponę,  
Swoją potęgę,  
Zajrzeć w przeznaczenia Księgę,  
A tylko w *gwiazdy* poglądał—  
I *gwiazdy* badał;  
Zadość czyniąc ciekawości,  
Z nich przyszłe losy układał—  
A te, jak dawniej jaśnieją,  
Z wysoka mile się śmieją,  
Z jego drobniuchnej słabości.

Człowiek gdy dziecię  
Na świecie;  
Z razu wesoło  
Patrzy w około,

A myśl niewinna i serce świeże,  
Świat mu w rokoszne barwy przybierze;  
Wszystko mile i uprzejmie,  
Otwartą duszą obejmie,  
Czystymi usty pije z życia czary,  
Słodkie u wierzchu nektary;

Pieści życie sercem tkliwém,  
Oddycha szczęściem prawdziwém—

Wśród uniesienia:

Matka natura

Innym poważna, ponura,

Tuli go na szczodrém łonie,

Wonnym kwiatem wieńczy skronie,

Później zawiesza w kołysce marzenia—

Wtenczas mu wszystko na świecie,

W wabnym przedstawia się kwiecie;

Wszystkiemu ufa w rokoszy,

Nie mu chwil błogich nie truje,

Snu dziecięcego nie płoszy,

A świetna *Gwiazdka* Raj mu obiecuje.

Gdy się przebudzi:

Oczy przeciéra,

Nieco z uwagą spoziéra,

Zaczyna poznawać ludzi;

Władzę rozwija stopniowo;

Z ściślejszém miejsc rozpoznaniem,

Mysł zaprawia przekonaniem;

Żyje na nowo—



Lecz pierwotny urok znika,  
Serce dotyka  
Lubój przeszłości wspomnienie;  
Czasem zmartwienie  
Wynikłe mu z przeciwności,  
Które odeprzeć chce swoim ramieniem;  
I tak świata znajomości,  
Kończy smutnym doświadczeniem,  
I przeszłych marzeń ruina—  
W ów czas stroskany,  
Igrzyskiem losu miotany,  
Jak każdy  
Tracąc nadzieję jedyną,  
Wzdycha do szczęśliwej *Gwiazdy*.

*Gwiazda*, jest godłem chwały i nagrodą czynów  
Pracowitych i gorliwych;  
Zdobi piersi walecznych i serca cnotliwych,  
I jedyną jest chlubą, mężnych Marsa synów—  
Zarówno, jak na błękitach  
Wskazuje cel żegludze i niszczy obawy,  
Honorowe wieździe życie  
Do przybytku cnoty, sławy!....

*Gwiazdka*, przewodnik pielgrzyma,  
Kierunek żeglującego,  
Zagadką dla uczonego,  
I pierwsze miejsce w przepowiedniach trzyma—  
Często niestety! przytomną bywa wśród cienia  
Obrzydłej zbrodni spełnienia,  
Lub chroniącej się miłości—  
    A w samotności,  
    Podczas dumania,  
Na ustroniu, pośród ciszy:  
    Płacz, narzekania,  
Sama tylko *Gwiazdka* słyszy—  
Cichój modlitwie, skrytym cierpieniom,  
    Wzniosłym natchnieniom,  
    *Gwiazdka* tylko towarzyszy.

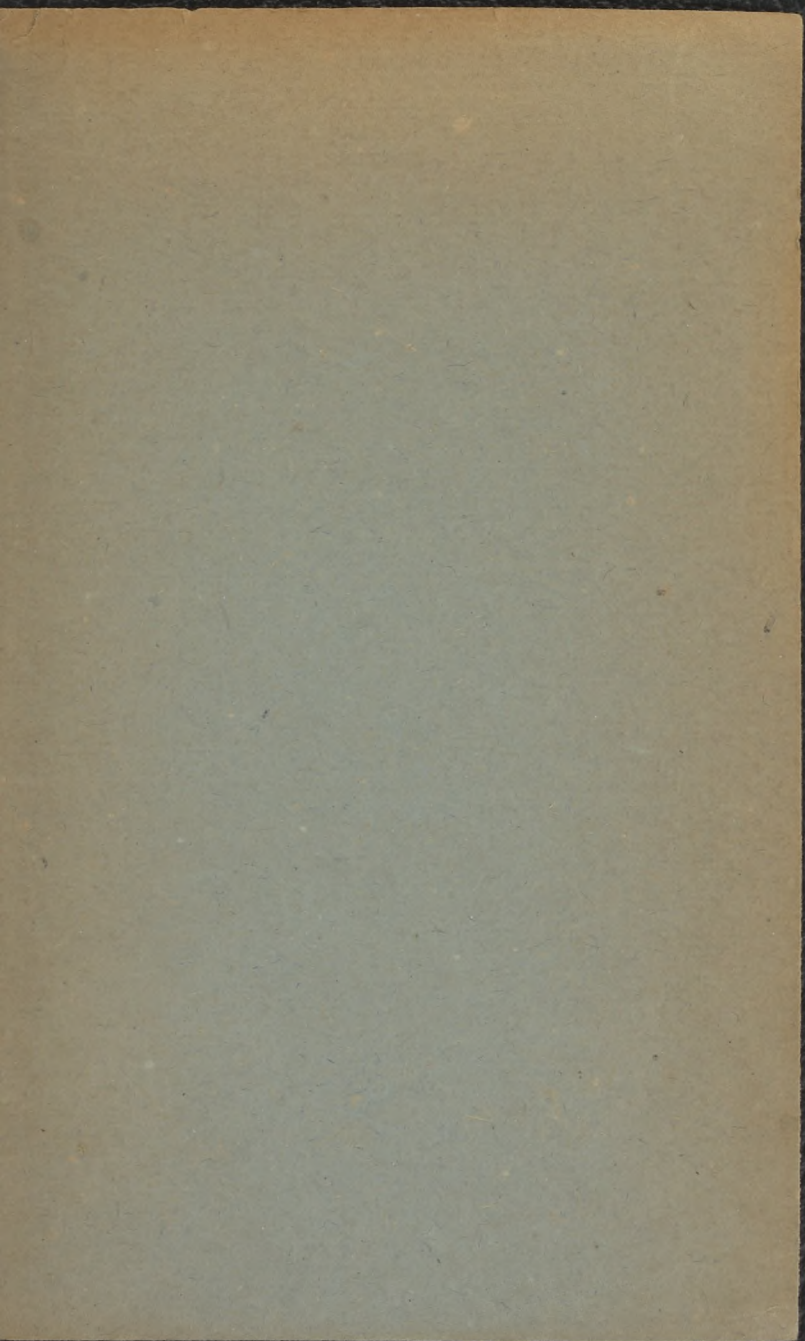


Gwiazdka przewodnik piszący,  
Kierunek wznoszący,  
Zagadka do rozwiązania —  
I pierwsze miejsce w przynajmniej trzech —  
Często nieostatek przystojny bywa wśród cienia  
Otrzydłej zbrodni szpiegostwa,  
Iub chroniącej się miłości —  
A w samotności,  
Podczas dymnia,  
Na ustroju, postać ciszę,  
Płacz, miazgkanna,  
Sama tylko Gwiazdka słyży —  
Cichy, modliwie, skryty w ciszeniu,  
Wzniosły w mactwie,  
Gwiazdka tylko towarzyszy.



1975/57 ref





51784

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001009872064